

Kampania przedzjazdowa szkołą politycznego myślenia

Narada w KC PZPR z udziałem R. Strzeleckiego

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Ryszarda Strzeleckiego odbyła się w piątek w siedzibie Komitetu Centralnego Partii narada poświęcona kampanii przedzjazdowej, z udziałem sekretarzy organizacyjnych komitetów wojewódzkich PZPR, jak też przedstawicieli kierownictwa organizacji związkowych, młodzieżowych i kobiecych. W naradzie uczestniczył kierownik Biura Prasy KC PZPR — Stefan Olszowski.

W toku narady omówiono przebieg przygotowań do V Zjazdu Partii. Sekretarze komitetów wojewódzkich i przedstawiciele organizacji masowych stwierdzili, iż kampania przedzjazdowa rozwija się coraz bardziej, ogarniając cały kraj, wszystkie zakłady pracy i środowiska. Występuje poważne ożywienie polityczne, które znajduje wyraz przede wszystkim w coraz szerszej dyskusji nad tematami zjazdowymi.

Z poszczególnych wypowiedzi wynikało, iż w przedzjazdowej pracy organizacyjno-politycznej stosuje się bardzo szeroki wachlarz form, poczynając od zebrań organizacyjnych, konferencji środowiskowych, spotkań dyskusyjnych do organizowania skrzynek pytań, mających na celu popularyzację tez zjazdowych.

Zwracano uwagę na szeroki zasięg czynów zjazdowych w zakładach pracy i na wsi. Akcentowano duże znaczenie tego zjawiska. Nie brak też było i krytycznych uwag, iż niekiedy zbyt formalnie, powierzchownie traktuje się sprawy zobowiązań na czesć zjazdu.

Na zakończenie narady zabral głos Ryszard Strzelecki ustosunkowując się do poszczególnych wystąpień oraz podsumowując dyskusję. Organizacje i instancje partyjne powinny, jak z naciskiem podkreślił mówca, uczynić wszystko, aby ogarnąć dyskusję nad tematami zjazdowymi całe nasze społeczeństwo. Chodzi przy tym o to, ażeby jak najszersze spopularyzować treści zawarte w tezach zapewnione szeroko, rzeczywistą wiedzę o sprawach, które one ujmują. Nie chodzi przy tym wyłącznie, jak wynikało to ze słów Ryszarda Strzeleckiego o bierne przyswojenie sobie treści tez, lecz o przemysłienie zadań wynikających z nich, o zaangażowanie, czynny stosunek do zadań o których mówią tezy.

Z naciskiem Ryszard Strzelecki podkreślił szczególną wagę zebrani podstawowych organizacji partyjnych w toczącej się kampanii.

Charakterystyczną cechą tej kampanii — powiedział na zakończenie Ryszard Strzelecki — jest poważny wzrost aktywności i zainteresowania spo-

12-16 września br.

Afrykańskie spotkanie na szczycie

Prezydent Huari Bumedię wysłał swych wysłanników do przywódców 25 krajów afrykańskich z zaproszeniem na piąte spotkanie na szczycie, które odbędzie się w Algierze między 12 a 16 września br. Algieria przyjęła tę działalność dyplomatyczną z przekonaniem, że waga problemów stojących przed państwami afrykańskimi (walka z dominacją imperialistyczną, dyskryminacją rasową) wymaga mobilizacji sił na całym kontynencie. Inicjatywę algierską poprzedziły wizyty algierskiego ministra spraw zagranicznych Butefliki w krajach Afryki i jego rozmowy z przywódcami Etiopii, Nigerii, Kamerunu, Ghany, Konga — Kinszaszy oraz sekretarzem generalnym Organizacji Państw Afrykańskich. (PAP)

leczeństwa sprawami politycznymi i ideologicznymi, w tym również problemami międzynarodowymi co zresztą znalazło wyraz w samych tezach. Jest to ważne, wymagające dalszego rozwinięcia zjawisko. Nieodłącznym nurtem tego ożywienia politycznego muszą pozostawać ekonomiczne, gospodarcze, sprawy produkcji.

Londyńska misja Jarringa

Nowa próba rozwiązania problemu bliskowschodniego

Agencja MEN w korespondencji z Londynu pisała w piątek rano: specjalny wysłannik ONZ na Bliski Wschód dr Gunnar Jarring, który przybył tu na rozmowy z izraelskim ministrem Ebanem, będzie starał się uzyskać od niego zapewnienie, że Izrael powstrzyma się od wszelkich większych militarnych akcji przeciwko Jordanii.

Źródła poinformowane dodają, że dr Jarring uzyskał pełne poparcie ze strony wielkich mocarstw w nowej próbie znalezienia pokojowego rozwiązania problemu bliskowschodniego. Oczekuje się, że Jarring po nowej serii podróży do krajów bliskowschodnich będzie mógł przedstawić na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych bardziej optymistyczny raport niż poprzednio.

Z oficjalnych źródeł brytyjskich donoszą, że nie przewiduje się, aby minister Eban i dr Jarring spotkali się z ministrem spraw zagranicznych W Brytanii Michaeliem Stewartem lub z jakkolwiek inną brytyjską osobistością.

Ze źródeł pochodzących z ONZ wynika, że dr Jarring rozpocznie bliskowschodnią podróż 15 sierpnia krótką wizytą w Nikozji, a następnie uda się do Ammanu, Kairu, Damaszku i Tel-Awiwu. (PAP)

Związkowa dyskusja o płacach i zatrudnieniu

W piątek odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej i ustawodawstwa pracy CRZZ. Dyskutowano nad zadaniami związków zawodowych i samorządu robotniczego w zakresie polityki płac i zatrudnienia, w świetle tez KC PZPR na V Zjazd Partii.

Omawiając wzrost w ubiegłym 5-leciu dochodów ludności zatrudnionej w gospodarce społecznej, uczestnicy obrad szczególną uwagę zwrócili na podwyżki płac dokonane w tym okresie. Podwyżkami na łączną kwotę 13 mld. zł w skali rocznej objęto — licząc statystycznie — ponad 7,2 mln. pracowników, a wobec tego, że niektórym grupom pracowników podniesiono płace dwukrotnie, podwyżki otrzymało 6,1 mln. osób. Jest to 2/3 ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej.

W r. ub. płace robotników przemysłowych zwiększyły się w porównaniu z 1965 r. średnio o 7,8 proc., podczas gdy wynagrodzenie pracowników inżynierii i techników — o 5,6 proc., administracyjno-biurowych — o 5,3 proc.

Za ważne obecnie zadanie, obok realizacji programów dalszych podwyżek płac oraz doskonalenia struktury wynagrodzeń, uznano stosowanie skutecznych bodźców nie tylko materialnych, ale i moralnych, zachęających do rzetelnej pracy i doskonalenia zawodowego. (PAP)



POZNAN

SOBOTA

10

SIERPIEN

1968

Wydanie A

Nr 189 (7615)

Rok wyd. XXIV

Cena 50 gr

Amerykanie spodziewają się ofensywy na Sajgon

Zacięte walki w Wietnamie

Z doniesień agencji zachodnich wynika, że Amerykanie w dalszym ciągu spodziewają się ofensywy na Sajgon. Świadczy o tym liczne akcje odwetowe przeprowadzane w samym Sajgonie oraz częste ataki sił patriotycznych na ważne punkty strategiczne w rejonie sajgońskiego pierścienia obronnego.

Walki w rejonie bazy Da Nang nie ustają. W piątek rano partyzanci atakowali wojska amerykańsko-reżimowe w odległości 43 km na południowy zachód od bazy.

W czwartek wieczorem partyzanci dokonali śmiałego zamachu bombowego w Sajgonie na kawiarnię uczęszczaną przez reżimową policję. 19 policjantów w stanie ciężkim zostało odwiezionych do szpitala. Jest to już trzecia akcja tego typu przeprowadzona przez partyzantów. Kilka dni temu eksplodowała bomba w jednym z teatrów sajgońskich, zabijając kilku żołnierzy amerykańskich. Ostrzelano również został wóz patrolowy policji reżimowej.

Tymczasem na północy w odległości kilkunastu kilometrów od strefy zdemilitaryzowanej trwały zacięte walki. Nieprzyjacieli wprowadził do akcji po czątkowo dwa bataliony wojsk reżimowych, które prowadziły „rozpoznanie bojem”. Zostały one ostrzelane silnym ogniem artyleryjskim oraz z broni maszynowej. Po ciężkich stratach nieprzyjacieli wycofał się w głąb terytorium zostawiając na polu walki wielu zabitych żołnierzy oraz kilka zniszczonych pojazdów pancernych. Obiektem ataków sił narodowowyzwoleńczych jest tutaj baza amerykańskiej piechoty morskiej w Gio Linh.

Jak podaje Agencja France Presse partyzanci zaatakowali ugrupowania amerykańsko-sajgońskie w odległości 45 km na południe od Sajgonu oraz w rejonie delty Mekongu.

W odległości dziewiętnastu km na południowy wschód od Sajgonu oddziały partyzantów weszły w kontakt z jednostkami dziewiętej amerykańskiej dywizji piechoty. Po ostrzeleniu z rakiet pozycji amerykańskich partyzanci bezpiecznie wycofali się do lasu.

Strajk powszechny studentów Meksyku

Według doniesień korespondenta AFP, studenci meksykańscy ogłosili w piątek strajk po wszechny w całym kraju oraz bojkotowanie egzaminów końcowych. Powodem do nowych wystąpień była odmowa udzielenia odpowiedzi na postulaty studenckie przez władze meksykańskie.

Prawie połowa profesorów ze średnich i wyższych szkół stolicy Meksyku postanowiła poprzeć ruch studencki. Przywódcy komitetu strajkowego oczekują, że ruch ten w obronie zagwarantowanych przez konstytucję swobód obywatelskich przeniesie się w najbliższym czasie na robotnicze i chłopskie kręgi społeczeństwa. Na murach uniwersytetu pojawiły się nazwiska Fidela Castro, Camilo Torresa i innych partyzantów latyno-amerykańskich. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 10 bm. zachmurzenie będzie umiarkowane, miejscami, zwłaszcza w dzielnicach południowych — okresami duże, lokalne burze i przelotne opady. Temperatura maksymalna od 22 i 24 st. na wybrzeżu i południu kraju do 25 i 28 st. na pozostałym obszarze. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków wschodnich.

Wiece z poparciem dla polityki KPZR

Zarówno „Prawda” jak i pozostałe centralne gazety radzieckie szeroko informują o odbywających się w ZSRR wieceach poświęconych wynikom spotkania w Czernej nad Cisą i narady bratysławskiej. Wiece te charakteryzujące się duchem proletariackiego internacjonalizmu przekształcają się w manifestacje jednomyślnego poparcia dla polityki KPZR.

PAP

Agencja CTK informuje

Ziomkostwo Niemców sudeckich planuje nowe prowokacje

Agencja CTK w serwisie z 8 bm. przytacza wypowiedź rzecznika MSZ CSRS na temat prowokacyjnej aktywności ziomkostwa Niemców sudeckich.

Częścią tej niepożądaną aktywności jest cała skala prowokacji, które tzw. ziomkostwo Niemców sudeckich organizuje na terytorium NRF, a szczególnie chętnie w pobliżu granicy Czechosłowackiej. W arsenale prowokacji antyczechosłowackich ważne miejsce, zajmuje także złoć przesiedleńców niemieckich z Chebu i okolic, który obecnie się w miejscowości Schirnding, od dalekiej od granicy czechosłowackiej zaledwie o kilka kilometrów.

Organizatorzy przedstawiają to spotkanie jako święto folklorystyczne i polityczne. Wystarczy jednak otworzyć dziennik „Sudetendeutsche Zeitung” z 30. 08. 1967 r., zawierający ocenę zeszłorocznego zlotu w Schirnding, by przekonać się o czymś przeciwnym. Główni mówcy tego „święta”, czołowi działacze ziomkostwa Niemców sudeckich A. K. Simon i F. Bohm wygłaszali wówczas agresywne przemówienia antyczechosłowackie, zawierające rewizjonistyczne żądania łącznie z atakami na niepodzielność terytorialną państwa czechosłowackiego.

W tym roku organizacja by-

Prawniczy dylemat w Salisbury

Sędzia Sądu Najwyższego w Rodezji, Davies uznał legalność rządu Smitha i ustaw wydanych przez obecny reżim po jednostronnym ogłoszeniu niepodległości Rodezji. Davies wydał to orzeczenie w związku z toczącym się w Salisbury procesem 32 Afrykanów, oskarżonych o udział w akcjach terrorystycznych i nielegalne posiadanie broni. Obrona oskarżonych oparła się w swoim wniosku na orzeczeniu Privy Council (doradczego organu królowej brytyjskiej), który jest najwyższym sądem apelacyjnym w brytyjskiej wspólnocie narodów, że reżim rodezyjski i wydawane przez niego ustawy są nielegalne.

PAP

Obrady

Izby Ludowej NRD

W piątek rozpoczęło się posiedzenie Izby Ludowej NRD. Otworzył je przewodniczący Izby, dr Johannes Dieckmann. Obecny był pierwszy sekretarz KC SED i przewodniczący Rady Państwa Walter Ulbricht obok szeregu innych wybitnych osobistości życia politycznego i społecznego.

Minister Spraw Zagranicznych NRD Otto Winzer wygłosił przemówienie, w którym raz jeszcze oświadczył, że Niemiecka Republika Demokratyczna, pragnąc skutecznego wkładu Niemców do dzieła odprężenia i bezpieczeństwa, w Europie, a przez to pokoju światowego, proponuje uregulowanie stosunków między obu państwami niemieckimi na zasadach przedstawionych w deklaracji Rady Państwa NRD w dniu 21 czerwca. Przewidują one — jak przypomnieli ministrowie — niewzlotne przystąpienie obu państw niemieckich do układu o nierozpozwsechnianiu broni nuklearnej i zawarcie układu, który by wykluczał magazynowanie głowic nuklearnych na terytoriach obu tych państw, jak również zawarcie układów o nieużywaniu siły w ich wzajemnych stosunkach oraz o uznaniu status quo i istniejących obecnie granic w Europie. (PAP)

Z. Pachowski ambasadorem PRL w Kambodży

Rada Państwa mianowała Zdzisława Pachowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w królestwie Kambodży.

Demonstracja przed siedzibą ONZ

W czwartek przed siedzibą ONZ w Nowym Jorku rozpoczęła się demonstracja na rzecz szybkiego zorganizowania przez rząd amerykański i ONZ pomocy dla ofiar wojny domowej w Nigerii. Około północy liczba demonstrantów doszła do około 10 tys. Przyłączyło się do niej wielu aktorów po zakończeniu przedstawień na Broadway'u.

PAP

Nixon odkłada wizytę w ZSRR

Agencja AP informuje, że Richard M. Nixon, który zapowiadał przed konwencją republikańską podróż do Związku Radzieckiego, oświadczył w piątek, iż podróż ta nie będzie mogła odbyć się przed wyborami prezydenckimi. (PAP)

W przygotowaniu zasadnicza reforma szkół pomaturalnych

W Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nabiera już realnych kształtów projekt reorganizacji zawodowych szkół pomaturalnych. Realizacji tych zamierzeń, które poddane będą jeszcze wszechstronnej dyskusji, można się spodziewać dopiero po roku 1970, gdy pierwsi absolwenci opuszczą 12-klasowe liceum ogólnokształcące. Aby zrozumieć wagę problemu — warto dodać, że aktualnie co piąty absolwent średniej szkoły ogólnokształcącej zdobywa kwalifikacje zawodowe właśnie w tego typu szkołach.

Pomaturalne szkoły techniczne, ekonomiczne, gospodarcze, hotelarskie, medyczne i inne rozpoczęły swą działalność w 1957 r. a ich zadaniem jest przygotowywanie do zawodu tej części młodzieży, która nie dostała się na studia wyższe.

Parlamentarzyści USA w Czechosłowacji

Jak informuje agencja CTK, w piątek 9 bm. przywódcą większości demokratycznej w senacie Stanów Zjednoczonych i członek jego komisji zagranicznej, Michael J. Mansfield, złożył wizytę przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego CSRS, Josefowi Smrkovskiemu. Towarzyszyli mu ambasador USA w CSRS, Jacob D. Beam i sekretarz stanu USA, Francis R. Valeo.

Podczas rozmowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego CSRS poinformował M. J. Mansfielda o aktualnej sytuacji w Czechosłowacji. Dokonano również wymiany poglądów na niektóre problemy dotyczące stosunków ekonomicznych między CSRS a USA, poruszając m. in. sprawę usunięcia dyskryminacji czechosłowackiej w handlu zagranicznym z USA poprzez przyznanie klauzuli największego uprzywilejowania oraz sprawę zwrotu przez USA czechosłowackiego złota.

Obaj mężowie stanu — jak pisze CTK — pozostając na swoich zasadniczych stanowiskach, wyrazili poglądy, że problemy hamujące uregulowanie kontaktów obu państw mogą być pomyślnie rozwiązane.

W rozmowie poruszono także szeroki wachlarz problemów polityki międzynarodowej. (PAP)

Komunikat „Motozbytu” w sprawie przedpłat na samochody

Centrala „Motozbyt” informuje, że od 1 września br. jej terenowe przedsiębiorstwa zaczęły przyjmować przedpłaty na samochody osobowe: „syrena” i „fiat 125 p” na rok 1969 i lata następne, „trabant limusine” i „trabant universal” — tylko na lata 1969 i 1970 oraz na samochody dostawcze „żuk a-03” i „a-05” oraz „nysa-towos”.

Ze względu na przewidziane niewielkie dostawy innych samochodów z importu, jak „wartburg”, „skoda” i „moskwicz” — będą one w pierwszej kolejności przeznaczone dla pracowników tych instytucji i zakładów, które w przyszłym roku zmniejszą liczbę po siadanych samochodów służbowych, dla wyróżniających się pracowników z okazji świąt państwowych oraz na nagrody dla posiadaczy książeczek samochodowych PKO. W związku z tym nie przewiduje się w 1969 r. przedpłat na wymienione marki samochodów.

Szczegółowe wiadomości o liczbie i markach samochodów przeznaczonych do sprzedaży.

„Kosmos-235” na orbicie

W piątek wystrzelono w Związku Radzieckim sztucznego satelitę ziemi „Kosmos-235”.

Zainstalowana na sputniku aparatura działa normalnie. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował Olgierd Stawicki.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 10 VIII 1968 Nr 189 (7615)

lub tej, która pragnie zdobyć kwalifikacje w krótszym czasie. Dziś ok. 300 tego typu szkół kształci w 50 specjalnościach ponad 28 tys. osób. W tym roku na pierwszy rok nauki na przyjętych będzie ponad 18 tys. słuchaczy. Maturzyści zresztą coraz chętniej zgłaszają się do tych szkół. Niejednokrotnie bowiem łatwiej po ich ukończeniu znaleźć ciekawszą pracę, niż po skończeniu szkoły wyższej.

Projektowana obecnie reforma — jak dowiaduje się przed stawiciel PAP w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — zakłada, że absolwent szkoły pomaturalnej powinien otrzymać nowy tytuł: „technika dyplomowanego” oraz możliwość uzyskania wyższych stanowisk w stosunku do ustalonych obecnie przez resortowe taryfikatory kwalifikacyjne dla techników. Realizacja tego postulatu będzie jednak wymagać zmiany dotychczasowych przepisów.

Ministerstwo nie poszło na koncepcję nadania szkołom pomaturalnym statusu szkoły półwyższej. Mają to więc być nadal średnie szkoły zawodowe, z tym jednak, że organizowane jako większe, samodzielne jednostki, kształcące absolwentów liceów ogólnokształcących w kilku pokrewnych specjalnościach. Ponieważ będą to specjalności rzadko występujące w średnich szkołach zawodowych — szkoły pomaturalne, jak się przewiduje, będą organizowane w większych ośrodkach, a ich zadaniem będzie kształcenie kadr nie tylko dla własnego rejonu, ale i dla innych województw.

Poważnie ma wzrosnąć liczba specjalności, w których przyszłe szkoły pomaturalne będą przygotowywać techników dyplomowanych. Wypytowano 101 takich kierunków. Absolwenci będą mogli pełnić takie

funkcje, jak np. technik nadzoru, dyżurny stacji energetycznych i badawczych, asystent projektowania, technik planowania i postępu technicznego, samodzielny referent itp.

Nauka we wszystkich szkołach pomaturalnych nowego typu ma trwać 2 lata, a dla pracujących — 2,5 roku. (PAP)

75 proc. skupu warzyw i owoców objęte zostanie kontraktacją

W br. spółdzielczość ogrodnicza skupi od producentów ponad 1 mln ton owoców ogrodniczych, z czego 75 proc. dostarczonych w drodze kontraktacji. W porównaniu z ubiegłą 5-latką, w bieżącej — wzrost dostaw warzyw i owoców wynosi 6 proc. rocznie, co oznacza, że skupuje się obecnie średnio o 300 tys. ton „zielonego towaru” więcej niż przeciętnie w każdym roku poprzedniego 5-lecia.

Dzięki temu w latach 1963—67 dostawy warzyw na rynek krajowy zwiększyły się o 27 proc., a owoców — o 46 proc. W tym samym czasie wartość eksportu owoców ogrodniczych wzrosła o 88 proc.

Np. w produkcji truskawek Polska wysunęła się w tym czasie na drugie miejsce w świecie. Towarzyszyła temu szeroka akcja szkolenia producentów, popularyzacji nowoczesnych metod uprawy, wreszcie — wprowadzenie przez spółdzielczość usług uprawowo — pielęgnacyjnych, transportowych i przechowywania owoców.

Mimo tak znacznego postępu, rozmiary produkcji ogrodniczej są nadal mniejsze niż potrzeby rynku i możliwości eksportu. Wprawdzie spożycie warzyw na 1 mieszkańca kraju jest już dość wysokie — średnio 100 kg rocznie, jednak owoców spożywamy dwu a na wet 3-krotnie mniej aniżeli w wielu krajach. Wyrównanie tych dysproporcji przez intensyfikację produkcji, zgodnie z istniejącymi ku temu warunkami — to zadanie na dziś i na jutro spółdzielczości ogrodniczej.

Sprawy te znalazły wyraz w tezach KC PZPR na V Zjazd Partii, w których podkreślano potrzebę rozwijania najbardziej skutecznych form spółdzielczej działalności, a przede wszystkim kontraktacji, w celu przyspieszenia wzrostu produkcji ogrodniczej. Zgodnie z tym, w opracowywanym programie przewiduje się objęcie wie loletnimi umowami kontraktacyjnymi 95 proc. wszystkich skupowanych owoców ogrodniczych oraz koncentrowanie produkcji w określonych wsiach, gromadach i gospodarstwach mających warunki do prowadzenia właściwej, efektywnej gospodarki. Ta głównie droga zamierza się uzyskać zaplanowany w przyszłym 5-leciu — wzrost skupu o 25—30 proc., tj. do ok. 1200 tys. ton owoców ogrodniczych rocznie.

W województwach, w których udział w globalnej produkcji owoców i warzyw jest obecnie mniejszy, rozwój kontraktacji będzie postępować stosunkowo szybciej, aby w miarę możliwości zapewnić im własne rejon upraw i nie zależeć od „importu” z innych województw. (PAP)

Arkady Fiedler podróżuje po Jakucji

W kolejnej podróży po świecie znajduje się znany pisarz poznański Arkady Fiedler. Tym razem wybrał się on do ZSRR i przebywa obecnie w miejscowości Ytyk Kjel położonej o 300 km na wschód od Jakucka.

Z Jakucji Fiedler uda się przez Irkutsk do Chabarowska. Pisarzowi towarzyszy jego syn — również Arkady. Ma on zamiar iść w ślady ojca i być może zadebiutuje książką, która będzie plonem tej podróży. (PAP)

Festiwal Chopinowski w Dusznikach

Już po raz dwudziesty trzeci znane uzdrowisko Duszniki rozbrzmiewać będzie muzyką Fryderyka Chopina. W imprezie, która rozpoczyna się 10 bm, zapowiedzieli swój udział laureaci konkursów chopinowskich, oraz inni znani pianiści: Wiktoria Postnikowa ze Związku Radzieckiego, Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych, Vaclav Rabił z Czechosłowacji, Roger Woodward z Australii oraz Elżbieta Glińska i Jerzy Godziszewski z Polski. (PAP)

75 proc. skupu warzyw i owoców

objęte zostanie kontraktacją

Wzrasta zaopatrzenie „zielonego rynku”

W br. spółdzielczość ogrodnicza skupi od producentów ponad 1 mln ton owoców ogrodniczych, z czego 75 proc. dostarczonych w drodze kontraktacji. W porównaniu z ubiegłą 5-latką, w bieżącej — wzrost dostaw warzyw i owoców wynosi 6 proc. rocznie, co oznacza, że skupuje się obecnie średnio o 300 tys. ton „zielonego towaru” więcej niż przeciętnie w każdym roku poprzedniego 5-lecia.

Dzięki temu w latach 1963—67 dostawy warzyw na rynek krajowy zwiększyły się o 27 proc., a owoców — o 46 proc. W tym samym czasie wartość eksportu owoców ogrodniczych wzrosła o 88 proc.

Np. w produkcji truskawek Polska wysunęła się w tym czasie na drugie miejsce w świecie. Towarzyszyła temu szeroka akcja szkolenia producentów, popularyzacji nowoczesnych metod uprawy, wreszcie — wprowadzenie przez spółdzielczość usług uprawowo — pielęgnacyjnych, transportowych i przechowywania owoców.

Mimo tak znacznego postępu, rozmiary produkcji ogrodniczej są nadal mniejsze niż potrzeby rynku i możliwości eksportu. Wprawdzie spożycie warzyw na 1 mieszkańca kraju jest już dość wysokie — średnio 100 kg rocznie, jednak owoców spożywamy dwu a na wet 3-krotnie mniej aniżeli w wielu krajach. Wyrównanie tych dysproporcji przez intensyfikację produkcji, zgodnie z istniejącymi ku temu warunkami — to zadanie na dziś i na jutro spółdzielczości ogrodniczej.

Sprawy te znalazły wyraz w tezach KC PZPR na V Zjazd Partii, w których podkreślano potrzebę rozwijania najbardziej skutecznych form spółdzielczej działalności, a przede wszystkim kontraktacji, w celu przyspieszenia wzrostu produkcji ogrodniczej. Zgodnie z tym, w opracowywanym programie przewiduje się objęcie wieloletnimi umowami kontraktacyjnymi 95 proc. wszystkich skupowanych owoców ogrodniczych oraz koncentrowanie produkcji w określonych wsiach, gromadach i gospodarstwach mających warunki do prowadzenia właściwej, efektywnej gospodarki. Ta głównie droga zamierza się uzyskać zaplanowany w przyszłym 5-leciu — wzrost skupu o 25—30 proc., tj. do ok. 1200 tys. ton owoców ogrodniczych rocznie.

W województwach, w których udział w globalnej produkcji owoców i warzyw jest obecnie mniejszy, rozwój kontraktacji będzie postępować stosunkowo szybciej, aby w miarę możliwości zapewnić im własne rejon upraw i nie zależeć od „importu” z innych województw. (PAP)

Powodzenie konkursu „Wiosna-lato 1968”

Po zachęcających wynikach w ub. roku, również w br. ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, przy udziale zainteresowanych resortów i organizacji społeczno — politycznych, ogłoszono konkurs pod hasłem „Wiosna — Lato 1968” za najlepszą zorganizowaną działalność kulturalno-oświatową i rekreacyjno-wypoczynkową w PGR w okresie wiosenno-letnim.

Podsumowanie pierwszego etapu tego konkursu wykazało, że cieszy się on jeszcze większym powodzeniem niż przed rokiem. Biorze w nim udział przeszło 2,5 tys. państwowych gospodarstw rolnych, czyli o 1.400 więcej aniżeli w ub. roku. Również w znacznie szerszym zakresie podejmowane są w ramach konkursu czyiny społeczne, które dotychczas realizowało ponad 100 tys. osób.

Wartość czynów społecznych wykonanych już w ramach konkursu w 11 województwach sięga 16 mln. zł. W czynach społecznych m. in. porządkowano obejścia gospodarstw i przydomowe, zasadzono ponad 529 tys. drzew i krzewów, uporządkowano przeszło 1.930 miejsc wypoczynku, wybudowano ok. 500 tzw. zielonych świetlic i placów zabaw dla dzieci pracowników PGR. Pokazny jest też dorobek działalności kulturalno-rozrywkowej i w organizowaniu wypoczynku dla załóg gospodarstw państwowych. (PAP)

Z wielkopolskiej wsi

Koszenie zbóż na ukończeniu w przyszłym tygodniu pierwsze dożynki

Sierpień w pierwszej dekadzie okazał się łaskawy dla rolnictwa wielkopolskiego. Choć w sąsiedztwie padały odpo niedziałku gwałtowne deszcze (Wrocławskie, Zielonogórskie), to jednak ominęły nasze województwo, z wyjątkiem powiatów rawickiego i częściowo leszczyńskiego. Ale i tam nie sta nowiły one większego zagrożenia dla prac polowych.

Według oceny Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN, koszenie podstawowych zbóż zakończono już w zasadzie w całym województwie, do zwózki pozostało natomiast jeszcze około 30 procent, z tym że rolnicy powiatów wschodnich mają wszystko poza sobą. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się tam w poszczególnych gromadach uroczystości dożynkowe, a w Malanowie (pow. Turek) już w najbliższą niedzielę 11 bm.

Wojewódzki plan zasiewu poplonów ścierniskowych (130 tysięcy ha) został w pełni wykonany. Obecnie następuje na silnienie prac omlotowych, co znajduje również wyraz w zwiększonej podaży ziarna. Informacje uzyskane w Wydziale Skupu Prezydium WRN wskazuja, że do 7 bm. GS-y i PZZ-y skupiły ogółem około 60 000 ton zboża. Dwie dalsze spółdzielnie produkcyjne, a mianowicie: Dzieńmiarki w powiecie gnieźnieńskim i Radlin w powiecie jarocińskim wykonały przedwczoraj swoje roczne plany obowiązkowych dostaw zbóż i sprzedały po 15 ton na poczet dostaw z tytułu kontraktacji.

W Poznaniu powołano Wojewódzki Komitet Dożynkowy z prezesem WZKR Tomaszem

Tegoroczne „Dni lotnictwa” w Krakowie

Kraków będzie w tym roku gospodarzem centralnych obchodów „Dni Ludowego Lotnictwa Polskiego”. Zbiegają się one z 50 rocznicą powstania polskiego lotnictwa wojskowego, 40 rocznicą założenia aeroklubu krakowskiego oraz 25 rocznicą powstania odrodzonego lotnictwa polskiego. Uroczystości odbędą się 31 sierpnia i 1 września br. Protektorat nad nimi objął członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W pierwszym dniu obchodów odbędzie się uroczyste posiedzenie zarządu Głównego Aeroklubu PRL z udziałem kierownictwa MON i wojsk lotniczych.

W drugim dniu — mieszkańcy Krakowa i ziemi krakowskiej wezmą udział w okolicznościowym zgromadzeniu.

Powodzenie konkursu „Wiosna-lato 1968”

Po zachęcających wynikach w ub. roku, również w br. ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, przy udziale zainteresowanych resortów i organizacji społeczno — politycznych, ogłoszono konkurs pod hasłem „Wiosna — Lato 1968” za najlepszą zorganizowaną działalność kulturalno-oświatową i rekreacyjno-wypoczynkową w PGR w okresie wiosenno-letnim.

Podsumowanie pierwszego etapu tego konkursu wykazało, że cieszy się on jeszcze większym powodzeniem niż przed rokiem. Biorze w nim udział przeszło 2,5 tys. państwowych gospodarstw rolnych, czyli o 1.400 więcej aniżeli w ub. roku. Również w znacznie szerszym zakresie podejmowane są w ramach konkursu czyiny społeczne, które dotychczas realizowało ponad 100 tys. osób.

Wartość czynów społecznych wykonanych już w ramach konkursu w 11 województwach sięga 16 mln. zł. W czynach społecznych m. in. porządkowano obejścia gospodarstw i przydomowe, zasadzono ponad 529 tys. drzew i krzewów, uporządkowano przeszło 1.930 miejsc wypoczynku, wybudowano ok. 500 tzw. zielonych świetlic i placów zabaw dla dzieci pracowników PGR. Pokazny jest też dorobek działalności kulturalno-rozrywkowej i w organizowaniu wypoczynku dla załóg gospodarstw państwowych. (PAP)

Katastrofalna powódź w Indiach

Po długotrwałej suszy już prawie od tygodnia nad terytorium Indii padają monsunowe deszcze, które spowodowały olbrzymie straty w stacjach Radżasthan, Bengalia zachodnia, Asam, Gudżerat, Keral. Dziesiątki tysięcy hektarów pól uprawnych znajdują się pod wodą. Więcej niż milion ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Liczba śmiertelnych ofiar, według danych oficjalnych, wynosi 255 osób. Szczególnie wielkie szkody wyrządziła powódź w stanie Gudżerat. W pobliżu miasta Surat powstało jezioro rozciągające się na 32 kilometry, a połowa tego miasta znalazła się pod wodą, która osiąga 3 metry głębokości. Woda rozmyła tor kolejowy i już przez dwie doby 400 pasażerów pociągu podążającego do Bombaju kwil uwiecznionych w wagonach. (PAP)

Demonstracje Murzynów w Miami

W Miami na Florydzie o kilkanaście kilometrów od granicy, w którym obradowała konwencja partii republikańskiej doszło w czwartek do nowych wystąpień murzyńskich na tle rasowym i społecznym. W dzielnicach slumsów zwanej jak na ironię „miastem wolności”, Murzyni postanowili zorganizować wiec w obronie swych praw obywatelskich i przeciwko dyskryminacji rasowej. Murzyni domagali się m.in. większego udziału we władzach partii republikańskiej.

Jak podają agencje prasowe, policja amerykańska brutalnie rozpędziła zgromadzenie a następnie bez żadnego powodu zaczęła prowokacyjnie bić przechodzących ulicami Murzynów. Doszło do starć w wyniku których dwie osoby zostały zabite a ponad 20 odniosło rany postrzałowe. Policjanci aresztowali przeszło 200 Murzynów.

Spiro Agnew kandydatem na wiceprezydenta USA

Konwencja republikańska zakończyła obrady

W piątek nad ranem czasu warszawskiego w Miami na Florydzie zakończyła swoje obrady 29 Krajowa Konwencja Partii Republikańskiej. Na ostatnim posiedzeniu Richard Nixon wygłosił przemówienie, w którym zgodził się kandydować z ramienia republikańców w tegorocznych wyborach prezydenckich. Oświadczył on raz jeszcze, że wysuwa kandydatem gubernatora Marylandu Spiro Agnewa na stanowisko wiceprezydenta.

Wkrótce później odbyło się głosowanie nad kandydaturą Agnewa, za którym opowiedziało się 1221 delegatów na konwencję. 186 głosowało za gubernatorem Michigany George Romneyem. Romney zaproponował, by ogłoszono oficjalnie, że Agnew został wybrany jednogłośnie.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę, że wysunięcie kandydatury Agnewa było wyraźnym ciosem zadany przez liberalnemu skrzydłu partii republikańskiej, które liczyło na to, iż Nixon wybierze Rockefellera.

Amerykańska agencja prasowa AP pisze, że komentarze prasy zagranicznej nie wykazują najmniejszego nawet oznaku entuzjazmu w związku z kandydaturą Richarda Nixona. Olbrzymia większość krajo w całego świata zareagowała na ten wybór oziębia i nawet wrogo. Według powszechnej opinii partia republikańska „stara się powrócić do przeszłości”. (PAP)

Zechcą się panowie odczepić

Kanikuła letnia od niepa-
miętnych lat sprzyja w
bulwarowej prasie za-
chodniej tak zwanym „węzom
morskim”, to jest relacjom o
fikcyjnych wydarzeniach nie
mających żadnego pokrycia w
faktach ani nawet w poten-
cjalnych możliwościach. Są to
po prostu zmyślone bajdy bę-
dące wytworem rozgorączko-
wanej wyobraźni poszukiwa-
czy fikcyjnych tematów po-
trzebnych do wypełnienia pu-
stych szpalt dziennikarskich.

Tej raczej nader wątpliwej
rozrywki i metody obliczonej
na otepionych, bo upałem znę-
kanych czytelników, pozar-
drościła wczelność monarchis-
ka rozgłosza Radia „Freies
Europa” i postanowiła zasto-
sować metodę „węzów mor-
skich” na falach eteru w po-
staci dyskusji „okrągłego sto-
łu” na temat: „kształt przy-
szłej Polski po okresie komu-
nizmu”.

Uczestnicy dyskusji zdawali
sobie sprawę z absurdalności
swego tematu. Ponieważ na
samym wstępie przyznali, że
są to „marzenia”, pocieszając
się równocześnie, że marzenia
mają też „wielorakie pożytki”.

Pożytkiem bezspornie wy-
nikłym w tym wypadku z dys-
kusji stała się na pewno jej
końcowa konkluzja, z której
czarno na białym okazało się,
że inżynierowie „przyszłej Pol-
ski” nie są w stanie znaleźć
wspólnego języka, chociaż
przy „okrągłym stole” było
ich zaledwie pięciu. A wiado-
mo, że w rzeczywistości jest
ich znacznie więcej, nie tyle
ilościowo, ile „konceptyjnie”.
Bez pudła można przewidzieć,
że gdyby przy wspólnym stole
zasiedli rzecznicy choćby
wszystkich tak zwanych „par-
tii” emigracyjnych, nie licząc
innych kanapowych koterii,
powstałaby prawdziwa wieża
Babel, w której kolejne opi-
nie i „wizje” jednych „mar-
zycieli” wykluczałyby sta-
nowisko wszystkich innych.

Warto jednak mimo to zesta-
wić niektóre wypowiedzi
owych pięciu zresztą nikomu
w Polsce nieznanych, niewia-
domo czy rzeczywiście tylko
„marzycieli” czy raczej obro-
nych funkcjonariuszy dywer-
sji zabawiających się losami
Polski jak piłką przy golfie.

Polska zatem — powiedział
jeden z nich — powinna być
„w przyszłości „krajem demo-
kratycznym” co znaczy —
jego zdaniem — że państwo
i administracja państwowa,
miałyby pełnić wobec obywa-
teli wyłącznie „rolę służebną”.
Warunkiem jednak takiego u-
kładu — zdaniem marzyciela
z „Freies Europa” — miałyby
być system wielopartyjny, z
czego miałyby w gospodarce
wynikać zasada wolnorynko-
wa, co z kolei automatycznie
zapewniałoby sprawiedliwość
społeczną możliwą do zreali-
zowania — jak nie wierząc
usom, usłyszeliśmy dosłow-

nie — tylko w kapitalizmie.
Miałoby to być jakiś inny ka-
pitalizm, aniżeli znany na Za-
chodzie i w przedwojennej
Polsce, ale na czym miałyby on
polegać, ostatecznie się nie do-
wiedzieliśmy.

Drugi „marzyciel” zaczął
snuć zarysy profilu go-
spodarczego owej „przy-
szłej Polski”, który nazwał na
odmianę socjalizmem, dosyć
szczególnego chowu. Miałoby
to być cocktail różnorodnych
ustrojów gospodarczych. Wzbu-
dziło to poważne wątpliwości
i zastrzeżenia ze strony innych
współautorów tej maskarady,
którzy natęczyli zaczęli
„socjalistycznego marzyciela”
dopytywać o szczegóły praw-
dopodobnie zaniepokojeni wid-
mem samego słowa „socja-
lizm”. Dopatrzone się nawet w
tym pomysł „wielkiego nie-
bezpieczeństwa” i zarzucono
śmiałości, że „bardzo opty-
mistycznie zapatruje się na
świadomość ludzką”, ponieważ
np. wybieranie zarządu przed-
siębiorstwa przez całą załogę
kryje, jak powiedziano, ryzy-
ko zagrażające zahamowaniem
przemysłu, w skali ogólnonar-
odowej. Zakwalifikowano w
końcu tę wypowiedź jako uto-
pię, o tyle jednak niesprawie-
dliwie, że cała w ogóle dysku-
sję obracała się przecież wo-
kół zarówno utopijnego zało-
żenia, jak również utopijnych
„marzeń”. Postanowiono w
końcu porzucić temat proble-
mów gospodarczych jako wy-
rażnie nierozwiązalnych w wi-
zji „Freies Europa” i określo-
nych przez kierownika dysku-
sji jako „drugorzędne”, po
czym skupiono się na temacie
„przyszłego” ustroju i systemu
politycznego.

Tu jednak z kolei wyłoniły
się od razu nieprzewidywalne
kontrowersje nie do pokona-
nia. Gdy jedni byli za „demo-
kracją” w najbardziej bujnym
i nieodpowiedzialnym znacze-
niu, inni „marzyciele” z piąt-
ki wysunęli postulat wprowa-
dzenia „systemu parlamentar-
nego” ale z „silnym rządem”.
Od razu się jednak okazało, że
jeszcze inni dopatrzili się „za-
sadniczej sprzeczności” mię-
dzy demokratycznym syste-
mem w wyborach, w których
zwyciężyłby mogła partia wy-
powiadająca się za denacjona-
lizacją a nacjonalizacją środ-
ków produkcji jako nieodzowną
zasadą w gospodarce naro-
dowej.

Kiedy „utopista socjalistycz-
ny” zaczął się upierać, że nie
ma sprzeczności w jego pomy-
ślach, po raz drugi zgromiono
go i skarcono jako utopistę,
przy czym nasza piątka w ża-
den sposób nie mogła uzgod-
nić, za czym wypowiadałoby
się społeczeństwo. Każdy za-
pewniał, że społeczeństwo po-
prze jego plany, ale inni te-

mu kategorycznie zaprzeczali.
Ktoś powtarzał bez przerwy,
że go „gnębi myśl wolności”,
która ma się wyrażać w nie-
zależności zarówno ludzi jak
przedsiębiorstw czyli — do-
powiemy — zwyczajnej an-
archii wedle zasady: „każdy
sobie rzepkę skrobie”.

Przy mikrofonie podniosła
się mała wrzawa, po czym in-
ny „marzyciel” wyznał melan-
choliennie, że przewiduje sprze-
czności między potrzebami
społeczeństwa a jego wolą i
stał się wyznawcą koniecz-
ności interwencji rządu. W o-
góle zaś ten właśnie mówca
zakwestionował dojrzałość
społeczeństwa polskiego do
rządów liberalno-demokraty-
cznych, gdy inni twierdzili od
wrotnie.

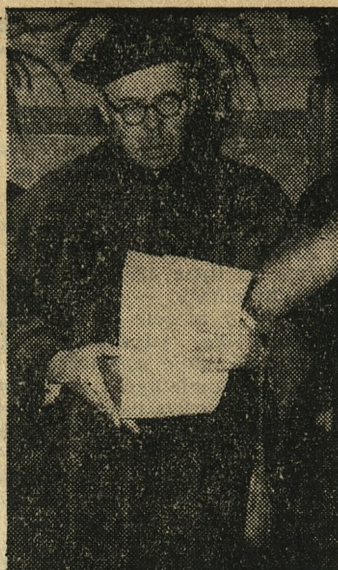
Czas, bądź co bądź, zapła-
cony mijał, beznadziej-
ność dyskusji stała się
oczywista i krepująca, trzeba
więc było kończyć. Niewiado-
mo dlaczego ktoś, kto się do-
rwał do końcowego zdania,
powiedział, że „marzyciele”
z „okrągłego stołu” wypo-
wiedzieli się dla „przyszłej
Polski” rzekomo za demokra-
cję parlamentarną i za socja-
lizmem niewiadomej zresztą i
bardzo podejrzanej maści, acz
kolwiek nie ustalono przecież
dosłownie nic konkretnego i
wyrażonego, po czym mikrofon
wyłączono.

Oczywiście trudno przywią-
zywać jakakolwiek wagę do
tego rodzaju bełkotu i pomie-
szania języków, ale jedno by-
ło chyba pożyteczne w tym o-
peretkowym widowisku: oto
otrzymaliśmy nieźłą próbkę
tego, co można by nazwać
„programem” i pozytywnym
„planem” panów z „Freies
Europa” czyli w rzeczywistości
ci wywiadu amerykańskiego.
Usłyszeliśmy propozycje, jak-
że są oni gotowi zaofiarować
i zaproponować ze swej stro-
ny. I otóż propozycje te uzy-
skaliśmy.

Okazuje się, że żadnego pro-
gramu ani planu w ogóle nie
ma. Jest dwójka zdąająca do
„zmiękczenia” układu po-
litycznego, gospodarczego i
społecznego w dzisiejszej Pol-
sce, aby z kolei podjąć atak
w rodzaju wydarzeń marco-
wych; natomiast to, co miało-
by nastąpić później, jest cał-
kowicie niewiadomą. A raczej
jest wiadomą o tyle, że mia-
łoby powstać chaos i anarchia,
w której wszyscy byłiby prze-
ciw wszystkim.

Szkoda więc wszelkiej dys-
kusji z tego rodzaju zalece-
niami monarchijstkich „mar-
zycieli” z wywiadu amerykań-
skiego. Można tylko jedno od-
powiedzieć: dziękujemy, nie
reflektujemy. Zechcą panowie
się odczepić od dzisiejszej
i od jutrzejszej Polski. A w
ogóle od Polski. Zajmijcie się
ciężkim kryzysem wewnętr-
nym w Stanach Zjednoczo-
nych i ich przyszłością. Jest o
czym myśleć i podyskutować.

— KLAUDIUSZ HRABYK



Henryk Lowmiański
Fot. — H. Matuszewski

Iż sprzecznych zdań zdarzy-
ło mi się słyszeć o nauce hi-
storii: że jest zbiorem dat i
faktów obciążających bez pożytku
pamięć, że bez jej znajomości
człowiek nie wie właściwie nic o
sobie i swoim gatunku, że nie
warto zajmować się tym, co bez-
powrotnie minęło lub przeciwnie
— że doświadczenia poprzedzają-
cych nas pokoleń są prawdziwym
skarbem. O sensie historii, jak o
sensie sztuki, każdy ma swoje
zdanie. Na poparcie tej analogii
wystarczy przypomnieć, że staro-
żytni Grecy historię zaliczali
wprost do sztuk, oddając ją pod
opiekę muzei Klio.

I dotąd historia nie przesta-
ła być sztuką — powiada pro-
fesor Henryk Lowmiański.

Siedzę w jego gabinecie w Ka-
tedrze Historii Narodów ZSRZ
Uniwersytetu im. Adama Mickie-
wicz. Profesor dosłownie za kilka
godzin wyjeżdża za granicę, przed
nim leży maszynopis, na który na-
nosi poprawki. Z konieczności na-
sza rozmowa toczy się w przyspie-
szonym tempie. Notuję dalej:

— Formy uprzystępniania
wiedzy historycznej ogólnie spo-
łeczeństwa cechuje niejedno-
krotnie artyzm wysokiej klasy.
Ścisłe metody badawcze nie
umniejszają możliwości literac-
kiego przekazu. Takim rodza-
jem przekazu posługują się
przecież także popularyzatorzy
 nauk przyrodniczych.

— Jak pan profesor ocenia po-
pularyzatorów nauk historycz-
nych w Polsce?

— Sądzę, że czytelnicy otrzy-
mują szereg cennych dzieł, któ-
rych autorzy potrafią łączyć e-
rudycję i naukową dokładność
z atrakcyjnym i przystępnym
ujęciem tematu. Prace Kosi-
dowskiego stanowią chyba przy-
kład całkowicie przekonujący.

— Ale w swych dociekaniach
naukowych historycy nie ko-
rzystają chyba zupełnie z opieki
muzy?

— Oczywiście, że nie; histo-
rycy wykorzystali precyzyjne
metody, opierają się w bada-
niach na materiałach źródło-
wych. Postęp w naukach hi-
storycznych nie przebiega jed-
nak tak szybko jak w nau-
kach przyrodniczych.

— Nowoczesna historia wyszła
daleko poza określenie „zbiór
dat i faktów”...

— W ubiegłym i naszym stu-
leciu nastąpiła ewolucja nauk
historycznych. Jej początek li-
czy się od czasów Woltera. Za
kres zainteresowania history-
ków pogłębił się i rozszerzył.
Wcześniej zajmowali się oni
wyłącznie historią polityczną i

CIĘKAWI LUDZIE
CIĘKAWY SPRAWY

Gdzie nauka graniczy ze sztuką

historią Kościoła. Obecnie hi-
storia stara się objąć cało-
kształt procesów politycznych,
społecznych, gospodarczych,
kulturalnych. Na ewolucji t
zaważa szczególnie ostatnie
dziesięciolecie.

— Wśród dzieł pana profesora po-
czesne miejsce należy się uhono-
rowanym Nagrodą Państwową
„Początkom Polski”. Czy pan
profesor kontynuuje swoje pra-
ce w tym zakresie?

— Składam do druku tom
czwarty i zamierzam wydać
piąty. Początki państwa pol-
skiego rozpatruję w ogólnym
kontekście słowiańszczyzny, ja-
ko element szerszego procesu.
Słowianie tworząc swoje pań-
stwa adoptowali istniejące
wcześniejsze wzory. Powszechnie
uważano, że wzory te przejęli
z zachodu — od państwa fran-
końskiego i niemieckiego. Mo-
je badania wykazują, że impul-
sy przyszły nie z zachodu, lecz
z południa — z Włoch, Bizan-
cjum i od ludów stepowych,
które posiadały bardzo prężną
organizację wojskową. Natural-
nie impulsy te musiały trafić
na odpowiednio dojrzały grunt
i nie one odegrały decydują-
cą rolę w tworzeniu państwowo-
ści.

— W okresie międzywojennym
zajmował się pan początkami
Litwy, jej dziejami. Jaką rolę
w kolejach obu narodów odegrała
unia polski z Litwą?

Trzeba tu wymienić dwa

epizody. Pierwszy — na począ-
tek XIV wieku, kiedy to celem
połączenia było odparcie ataku
germańskiego zagrażającego o-
bydwu państwom. Bitwa grun-
waldzka zdecydowała o tym,
że unia w tej fazie spełniła
swoje zadanie. Później związki
rozluźniły się i powtórne zbli-
żenie datujące się do Unii Lu-
belskiej służyło obronie zaję-
tych przez Litwę ziem przed
natarciem ze strony państwa
moskiewskiego. Unia ta otwo-
rzyła przed Polską perspekty-
wy na wschodzie, ale też oder-
wała od istotnych interesów na
zachodzie.

Proces asymilacji Litwy obej-
mował jedynie górne warstwy
społeczne, gdy w XIX wieku
doszły do głosu niezasymilo-
wane masy ludowe, związki zo-
stały przekreślone. Było to nie-
uniknione, znane są w historii
inne podobne przykłady odro-
dzenia narodowego. Tak wi-
tylko pierwszą fazę unii mo-
żna oceniać jednoznacznie jako
korzystną dla obu stron.

Profesor Lowmiański, jeden z naj-
wybitniejszych polskich history-
ków, członek wielu towarzystw
naukowych, doktor honoris causa
Uniwersytetu im. Adama Mickie-
wicz w pełni sił twórczych kończy
dziś 70 lat. Życzymy mu wielu lat
pracy tak cennej jak dotychczas
wa.

Rozmawiał:

WOJCIECH BURTOWY

Lektury na słońce i słotę

W parę tygodni po śmier-
ci wielkiego przyjaciela
Polski, człowieka na
swoją sposob urzeczono-
go polskością, ukazują się kolejne,
szósty tom jego wspomnień
„Księga wędrówek”. Konstan-
ty Paustowski w swój bezpo-
średni sposób prowadzi czy-
telnika tym razem tropami
własnych krótko porewolu-
cyjnych wędrówek po Rosji, Za-
uralu, Francji wreszcie, ale to
już w okresie późniejszym.
Sporo tu anegdoty, wspom-
nienia, ciekawostek o rosyj-
skim środowisku pisarskim.
Akcentów polskich tym razem
mniej. Rzecz jak zawsze u Pau-
stowskiego bardzo humanisty-
czna, przepojona wielką mi-
łością do ludzi i nigdy niezaspo-
kojoną ciekawością świata.

Jak ten świat przedstawia
się w koncepcjach ludzi sztuki,
ukazuje w „Myślach róż-
nych o ogrodach” w bardzo
upoetyzowanej relacji Jaros-
ław M. Rymkiewicz, przecho-
dząc od pojęć biblijnych i an-
tycznych aż po dni dzisiejsze.
Znamienne, jak zmieniają się
wysuwane wzorce, ale jak za-
razem motyw tęsknoty za pe-
ną szczę-
włością zos-
ta-
je ten sam
zawsze zresz-
tą niezrealizowany, zawsze
tylko pozostający w sferze
pragnień. Nieco tu filozofii
sporo poetyki, dużo laskawe-
go uśmiechu w stronę czło-
wieka.

Podobnie zachęcam do lek-
tury nowej powieści Jana Jó-
zefa Szczepańskiego „Wyspa”,
stanowiącej niejako dalszy
ciąg głośnego „Ikaru” tegoż
autora. Czytelnik może śle-
dzić tu dalsze losy Antoniego
Berezowskiego, uczestnika po-
wstania styczniowego, strzela-
jącego w 1867 r. w Paryżu do
cara, zesłanego na dożywot-
nie galery do Nowej Kaledo-
nii. Szczepański w swoisty spo-
sób podszedł do historii, książ-
ka jego nie jest powieścią hi-
storyczną w potocznym pojmo-
waniu, choć opiera się o real-
ne świadectwa współczesne.
Jest to raczej wsparte o ma-
teriał historyczny studium nad
tragizmem doli człowieka, po-
zostającego jakby poza rozu-
mieniem otaczającego go
świata, reagującego na wszel-
kie zjawiska odruchami uczu-
cia a tym samym popadają-
cym z jednego konfliktu w
drugi.

Ludzki los, jakże często by-
wa zadowolony w odniesieniu do

pragnień i starań. O takim lo-
sie pisze w powieści „Dziesięć
palców” młoda pisarka z da-
lekiego Chile, Mercedes Val-
divieso, za temat biorąc pro-
blem nietrwałości ludzkich po-
czyn. Bohaterka, starsza ko-
bieta, nie ma komu sędować
wielkiej „hacjendy”, będącej
dziełem jej życia. Ma dziesię-
cioro dzieci, właśnie tych dzie-
sięć palców, ale żadne z dzie-
ci nie chce przejmować mat-
czyngo dziedzictwa.

Wracając do polskich no-
wości, w „Czytelnikowskim”
serwisie zwraca z kolei uwagę
nowa książka autora „Skor-
pionów”, Macieja Patkowskie-
go — „Autobus do Radości”.
Rzecz bardzo współczesna, u-
kazująca świadomie jakąś nie-
wielką, wycinkową część na-
szej rzeczywistości. Tym ra-
zem środowisko architektonicz-
ne, bohaterem jest młody, zdol-
ny architekt, laureat między-
narodowych konkursów. Na-
potykamy tu przyjaźń i zawiść,
koleżeńską postawę i pospolite
ściwstwa. A obok tego, co
wbrew temu, co jednak roś-
nie, powstaje, tworzy się. Do-
bre od strony obyczajowej,
sporo intere-
sujących spo-
strzeżeń natu-
ry społecznej.

Ze wznowień warto zalecić
na pewno „Smutną Wenecję”
Wacława Kubackiego, książ-
kę laureata tegorocznej na-
grody państwowej. Kubacki,
zgodnie ze swoją koncepcją,
iż powieść jest dziś pomiesz-
aniem gatunków literackich, bu-
duje swój utwór na zasadzie
jakby dwutorowości. Z jednej
strony rozważania o kulturze,
sztuce, historii, z drugiej — ro-
mans rozkwitający z całą siłą
na tle urody weneckiego pej-
zażu. Romans zostaje zerwa-
ny, ale trwałe pozostają war-
tości kulturowe.

Podobnie w serii „Z głową
wawelską” wznowiona zos-
tała, już po raz dziesiąty, gło-
sna „Piątka z ulicy Barskiej”
Kazimierza Koźmiewskiego, u-
twór dzisiaj już o wymowie
właściwie historycznej, kapital-
ne znamień tempa zachodzą-
cych u nas przemian w każ-
dej dziedzinie życia.

Na zakończenie dla entuz-
jastów Elżby Orzeszkowej, a
tych wciąż nie braknie, wia-
domość o nowym wydaniu „Pa-
miętnika Wacławy” z podtytu-
łem „Ze wspomnień młodej
panny”. Świetna obserwacja
obyczajowa, ciekawe zawiąza-
nia konfliktów.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

PER EUGENIUSZ WISLICH - IWANCZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Pewnego razu, a było to w połowie maja 1943 r. por. Ru-
domin doręczył mi gazetkę pt. „Podsluch” z datą 10. V. 1943
r. (Gazetkę tę przekazałem w r. 1948 do KC PZPR) i wskazał
mi na komunikat, który brzmiał dosłownie: „w dniu tym, a
tym wyrokiem Sądu Polski Podziemnej skazany został na karę
śmierci za przejście na służbę bandy bolszewickiej Józef
Smole urodzony w 1910 r. zamieszkały we wsi Piórków pow.
Opatów. Wyrok został wykonany”.

Niestety, nie udało się go uprzedzić o niebezpieczeństwie
— rzekł z gorąco Rudomin. — Powiat Opatów nie leży w na-
szym zasięgu.

Zaczyna się dziać nie dobrze — zauważył — musimy się mieć
na baczności.

Była to nasza ostatnia rozmowa. W czerwcu 1943 r. pod-
czas masowych aresztowań przez gestapo (zatrzymano wów-
czas około 500 ludzi, głównie członków AK, aresztowany zo-
stał na terenie fabryki w biały dzień i nasz nieoceniony przy-
jaciół „Wilniuk” — Wacław Rudomin — „Kruk”).

Po upływie miesiąca w Starachowicach ukazała się ponure
„Bekanntmachung”, gdzie Szef Policji Bezpieczeństwa na
Distrikt Radom ogłosił listę 50 rozstrzelanych. Pod numerem
5 ujrzałem znajome nazwisko oraz imię — Wacław Rudomin.
Tak, to był on — 26-letni wówczas młodzieniec, bojownik o
nową Polskę. Drogo zapłacił za swój patriotyzm i odwagę.

STARACHOWICE ORAZ ICH LUDZIE

W początkowym okresie nasze wysiłki w celu rozwinięcia
działalności konspiracyjnej w samych Starachowicach napo-

tykały na olbrzymie trudności. Starachowice były domeną ZWZ.
Nie należy zapominać, że klasa robotnicza Starachowic, za-
trudniona przed wojną głównie w przemyśle zbrojeniowym, sta-
nowiła grupę wybitnie uprzywilejowaną. Toteż należało tu
szukać oparcia, przede wszystkim wśród robotników i pra-
cowników tartaku, wielkiego pieca oraz robotników leśnych.
Oczywiście i w samej fabryce armat zatrudniającej około 12
tys. ludzi, znaleźliśmy wielu ludzi gawitujących zdecydowanie
w kierunku ugrupowań lewicowych, ale prymat trzymała tu
inteligencja techniczna mocno „sprawdzana” przez przedwo-
jenną „dwójkę”, a obecnie stanowiąca liczną kadrę ZWZ.

W roku 1943 udało mi się nawiązać kontakt z Szalapskim
ps. „Wilku” zamieszkałym na Osiedlu Bugaj, oraz z Antonim
Garbaczem, zamieszkałym w Wierzbniku.

Towarzysze ci mieli jednak ograniczone możliwości działa-
nia ze względu na otoczenie. Dopiero nieco później po na-
wiązaniu kontaktów z towarzyszami: Bolesławem Łazarskim —
„Chmurą”, Łukasiewiczem — „Dąbkim” oraz Janem Mrozow-
skim — „Suchym”, praca organizacyjna w Starachowicach roz-
winęła się nieco lepiej.

Wszyscy wymienieni towarzysze wkładali bardzo dużo za-
palu oraz bezgranicznego poświęcenia do naszej pracy.

Duszą organizacji partyjnej był tutaj stary komunista Jan
Mrozowski „Suchy”. Ten niezwykle człowiek padł na poste-
runku, jak prawdziwy bohater, na kilka miesięcy przed wyz-
woleniem.

Ileż to razy radziłem mu, aby zmienił miejsce zamieszka-
nia, aby nie narażał siebie i rodziny. Mrozowski uważał, że
musi przecież ktoś w Starachowicach obsłużyć podpunkt. W
praktyce równało się to zbieraniu ważnych wiadomości, utrzy-
mywaniu meliny dla działaczy terenowych oraz wyższego szcze-
bla. Przechowywano w tym domu Żydów i Rosjan — jeńców,
pręgnących wstąpić do partyzantki.

Wraz z niestrudzoną żoną Gabrielą stanowili Mrozowscy
naszą ostoję.

do redaktora
Głosu

... W związku z artykułem „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 12 lipca 1968 r. Anty — wychowawcy — „Zaślepieni” proszę o zajęcie właściwego stanowiska, gdyż dziennikarz nadużył swoje uprawnienia pisząc o sprawie będąc poinformowany jednostronnie i nie sprawdzając faktów i dowodów przez co wprowadził w błąd opinię społeczną i wyrządzając wielką krzywdę moralną dziadkom, którzy stanęli w obronie małych wnuków, a którzy na stare lata wzięli na siebie wielką odpowiedzialność za wychowanie wnuka i w przyszłości ewentualnie wnuczki. Dziadkowie wkraczając w całą sprawę mieli li tylko na uwadze dobro dzieci, ponieważ ich zdrowie a nawet życie było w niebezpieczeństwie. Gdyby w tą sprawę nie wkręczyli a tragedia dzieci a szczególnie wnuka byłaby rzecz dokonaną...

... I za to, że dziadkowie zapobiegli podobnej tragedii są oni przez nieobeznanego ze sprawą ob. Knapika nazwani jako anty-wychowawcy. Objętnie, pod jakim kątem ob. Knapik starać się będzie usprawić wiedliwić po przedstawieniu

mu dowodów, że sprawa nie tak wygląda jak napisał, że nie miał złych intencji to fakt pozostanie faktem, że przez swój nieprzemysłany artykuł wyrządził dziadkom krzywdę, a innych współobywateli którzy znają prawdę zniechęcił i odstraszył od ingerowania w sprawę w których niewinne dzieci mają krzywdę...

... W redakcji jak wynika z artykułu córka oświadczyła, że była szczęśliwym, kochanym jedynym dzieckiem rodziców. W sądzie natomiast zeznawała, że była od urodzenia źle traktowana, bita, kopana i maltretowana. Rodzice i świadkowie, których było kilku a mogło być kilkuset udowodnili, że prawdą jest to co oświadczyła w redakcji. (Znak akt sądowych IV 2 kp. 1309). Niech teraz córka oświadczy gdzie mówiła prawdę, w redakcji czy w sądzie? Wychodząc po raz pierwszy za mąż miała skończone 18 lat, a nie 17 jak wynika z artykułu. (Akt Urzędu Stanu Cywilnego). Matka nie mogła perswadować ażeby za mąż nie wychodziła ponieważ córka oświadczyła, że zmusza ją do tego kroku fakt ponieważ jest w ciąży. Ślub w grudniu 1954 r., a syna urodziła w czerwcu 1955 r. (Akt Urzędu Stanu Cywilnego i metryka urodzenia dziecka).

Fakt zgłoszenia papierosa na rękę dziecka przez ojca nie

był tą miarką że córka postanowiła się rozwieść bo po tym czynie ojca dziecka córka z mążem żyła jeszcze 3 lata. Opażenie nastąpiło w styczniu 1956 r. rozwód nastąpił w lutym 1959 r. za obopólną zgodą. (Orzeczenie sądowe).

Drugi mąż jak wynika z artykułu nie był dojrzałym, ponieważ pierwszy mąż był od córki o 6 lat starszy, natomiast drugi mąż o 1 rok młodszymi. (Akty ślubu i metryki urodzenia).

Nie kilka lat, a niecałe dwa lata córka żyła z drugim mężem. Ślub w kwietniu 1959 r., a w lutym 1961 r. małżonek córki oddał się sam w ręce sprawiedliwości. (Akt ślubu oraz akta sądowe). Czy to małżeństwo było szczęśliwe, należy wątpić bo jak oświadczył małżonek na rozprawie sądowej (dowód protokołu rozprawy) córka była niegospodarna, ciągle domagającą się pieniędzy przez co zmuszony był do koniunktury przez cały okres małżeństwa stałych sprzeniewieżeń...

... Co skłoniło dziennikarza do napisania, że dziadkowie do magali się zabrania od nich wnuka, skoro ci dziadkowie wystąpili do sądu o odebranie władzy rodzicielskiej córce, z uwagi na niemoralne prowadzenie się córki, przyznanie im wnuka na wychowanie a po postanowieniu przez sąd,

że do czasu wyjaśnienia wnuk zostanie umieszczony tymczasowo w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym, dziadkowie po stwierdzeniu że warunki w tymże pogotowiu (niemoralna młodzież) nie sprzyjają dobremu wychowaniu dziecka ponownie wystąpili do sądu o zmianę decyzji i skierowanie wnuka do dziadków...

... A gdyby matka dziecka żyła uczciwie i zajęła się wychowaniem dzieci, a nie częstą zmianą kochanków to by do takiej sytuacji doszło? A szkoda, że dziennikarz Ob. Knapik nie był na końcowej rozprawie sądowej w dniu 29. I. 1968 r.

Jak może dziennikarz pisać w artykule, że matka i córka wspólnie się oczerniały przed sądem. Oczerniała tylko córka, gdyż na potwierdzenie swych słów nigdy nie przedstawiała żadnych dowodów, natomiast to co matka mówiła to była szczerą prawdą...

... Dalej w dniu 29 czerwca br. zapadła decyzja Sądu Powiatowego dla spraw dla Nieletnich (sygn. akt Nsm 1347/67) o oddaniu wnuka Piotra na wychowanie ob. dziadków. A więc dziecko do matki nie wraca i to chyba nie bezpodstawnie. Jak wobec tego przedstawia się artykuł dziennikarza Ob. Knapika po takich decyzjach sądu...



Kogo nie stać na umiejętność kopania prawdziwej piłki (ba — turnus ma dwie drużyny!) może skorzystać z przyjemnej gry stołowej pod nazwą „Football” jednocześnie pilnując wejścia do obozu. Bo i tu — jak na każdym obozie harcerskim — obowiązują służba wartownicza.

Wiadomo, że wiele dzieci z różnych przyczyn nie może wyjechać na wakacje poza Poznań. Pomyślało o nich kierownictwo Pałacu Kultury i opracowało specjalny program gwarantujący miłe i pożyteczne spędzenie letniego okresu w mieście. Samo określenie „w mieście” jest uproszczeniem, bowiem uczestnicy akcji „Malta 68” (tak nazwano tę pożyteczną kampanię) wprawdzie nie opuszczają granic Poznania, ale swój wolny czas spędzają jednak na urozyczałnych terenach nad Jeziorem Maltańskim.

Codziennie rano — od początku lipca — autokary przewożą nad jeziorek około 250 dzieci. Tyle bowiem liczył jeden turnus lipcowy, tyle obejmuje „Malta 68” w sierpniu. Łącznie prawie 500 małych poznaniaków będzie mogło pochwalić się udziałem w licznych przyjemnych i pożytecznych zajęciach, które co dnia trwają na Malcie do godziny 15. Dla rodziców cała akcja nie jest imprezą kosztowną. Za dziecko pobierają organizatorzy jednorazowo 70 złotych. Gwarantują za to nie tylko liczne zajęcia zabawowo-

Dość pracy i zabawy! Czas zająć się stołu, bowiem nie samą zabawą dziecko żyje. Jednodniowe obiady przygotowuje dla uczestników obozu na Malcie bar mleczny przy pl. Wolności. Prócz smacznej zupy będzie także kompot. Po obiedzie — wyjazd do domu, by jutro znów wrócić do wakacyjnych uciech.



też maluchów nie potrzeba namawiać ani nakłaniać do mycia. Wystarczy jeden gwizdek, jedno wezwanie i już wszyscy chwytają za ręcznik i mydło, by wnet pokazać instruktorowi czyste już ręce. Oby tak zawsze, nie tylko na wakacjach!



Tekst: Eugeniusz Cofa
Zdjęcia: Kazimierz Przychodzki

praktyczne, ale także wycieczkę statczkiem po Warcie, wyjazdy do Kórnik i Rogalina, a również — smaczny posiłek.

Codzienny pobyt nad jeziorem rozpoczyna się apelem i gimnastyką. Następnie uczestnicy „Malty 68” jedzą śniadanie, po którym przystępują do zajęć w grupach zainteresowania. W przypadku gdy zawodzi pogoda zajęcia odbywają się w Pałacu Kultury, którego przestronne i dobrze wyposażone sale także gwarantują pełnię uciech.

Młodymi letnikami opiekuje się 10-osobowa grupa instruktorów z Pałacu Kultury i spośród społecznego aktywu harcerskiego. A co robią uczestnicy akcji w czasie pobytu nad Malta? To już pokazuje nasz fotoreportaż.



Nie ma przyjemniejszego zajęcia nad poznawanie nowych piosenek. Uczestników akcji „Malta 68” uczy ich instruktor kulturalny Antoni Ławniczak. Rezultatem tej nauki będzie występ grupy z okazji ogniska zamykającego kolejny turnus akcji.

Zabawa zabawą, ale higiena obowiązuje. Kto nie umyje rąk nie ma prawa zasiadać przy obiadowym stole. Ale pobyt na świeżym powietrzu robi swoje — wzmacnia apetyt. To

NAJWAŻNIEJSZY INTERES DZIECI

Zamieszczamy wyżej, zachowując oryginalną pisownię i interpunkcję, fragmenty obszernego 8-stronicowego listu, w którym czytelnik nasz ustosunkowuje się do artykułu zamieszczonego w „Głosie” 12 lipca br. Pragnę i ja, jako autor owej publikacji dorzucić kilka uwag.

W artykule pt. „Zaślepieni” poruszyłem problem niewłaściwych praktyk starszych, wciągających małe dzieci do rozstrzygania sporów rodzinnych. O jednej z rozpraw w Wydziale dla Nieletnich Sądu Powiatowego dla miasta Pozna-

nia napisano w artykule nie po to, by rozstrzygnąć, która ze stron miała rację, lecz dla zilustrowania tego ogólnego problemu.

Historia poruszona w artykule dotyczyła losu dwójki dzieci, które w wyniku ostrych sporów rodzinnych między matką a jej rodzicami zostały bezprawnie zabrane z domu matki. Z uwagi na zacięłość obydwu stron konflikt znalazł epilog na wielu rozprawach sądowych. List napisany został przez dziadka owych dzieci.

Artykuł zamieszczony w „Głosie” nie miał żadnych cech interwencyjnych ani też nie rozstrzygał toczącego się sporu. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że nie podawał nie tylko nazwisk, ale nawet inicjałów „bohaterów” ani też żadnych adresów. Taki sam charakter mają niniejsze uwagi.

Czytelnik w swym obszernym, 8-stronicowym liście poruszył wiele spraw i szczegółów. Tak wiele, że nie do wszystkich będę się ustosunkowywał. Tłumaczenie takich spraw, jak np. że dojrzały nie zawsze znaczy to samo, co starszy, zajęłoby zbyt wiele miejsca. Będę starał się odpowiedzieć na najważniejsze problemy poruszone w liście.

Wydaje nam się, że najistotniejsza sprawa, to odpowiedzialność dziennikarza poruszającego problemy społeczne.

W liście czytamy, że „dziennikarz nadużył swoje uprawnienia pisząc o sprawie będąc poinformowany jednostronnie i nie sprawdzając faktów”.

Zarzut jednostronności sformułowany został przypuszczalnie dlatego, że w artykule wspomina się o wizycie złożonej w redakcji przez matkę owych dzieci, która opowiedziała tu swą historię, naświetlając, rzecz jasna, sprawę ze swego punktu widzenia. Czytelnik nasz nie uwzględnił jednak tego, że dziennikarz był obecny na pierwszej rozprawie w Sądzie dla Nieletnich. Na rozprawie tej miał możliwość zdobycia wszechstronnego materiału, tak z wypowiedzi obydwu stron pouczonych przez sędziego o obowiązku mówienia prawdy pod odpowiedzialnością karną, jak i z samych akt. Był to najbardziej obiektywny materiał do napisania wspomnianego artykułu. Trudno zatem mówić o jednostronnym naświetleniu sprawy. O bezstronności dziennikarza w wydawaniu sądu świadczy najlepiej cytat z artykułu „Zaślepieni”:

„Sprawa znalazła się w sądzie, przed którym stanęli matka i córka. Trudno było uwierzyć, że te osoby przeciw sobie najbliższe, publicznie potrafią tak się oczer-

niać. Piorąc brudy rodzinne, mówiły bez przerwy o dzieciach i miłości do nich. Pominęły milczeniem, że we wszystkie te sprawy wtajemniczały dzieci po to tylko, by w ich oczach poderwać autorytet drugiej strony, by w sporze rodzinnym rzucić na szalę zdanie dziecka. Co chwila sąd musiał mitygować obydwie kobiety, nawzajem przeszkadzające sobie w składaniu zeznań”.

Tyle o „jednostronności”.

Właśnie przed sądem babcia oświadczyła. Cytujemy z protokołu rozprawy: „Mam kłopot z wnukiem i chcę go oddać”. Stąd też i decyzja sądu umieszczenia chłopca w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym.

Autor listu na samym wstępie domaga się: „ażeby wspomniany artykuł, który ukazał się w „Głosie” został jak najprędzej skorygowany”.

Spełniam prośbę i koryguję błędy. Rzeczywiście do artykułu wkradły się nieścisłości, do tyżące pewnych szczegółów. Córka w czasie wychodzenia za mąż miała 18 lat a nie jak pisał dziennikarz 17; córka z drugim mężem żyła 2 lata a nie jak pisał dziennikarz kilka lat; mężczyzna, z którym zamieszkuje córka, jest konkubinem a nie jak pisał dziennikarz — narzeczonym.

Czy szczegóły te jednak zmieniają całokształt sprawy? Warto przypomnieć i autorowi listu nadesłanego do redakcji pewne sprawy, które są bezsporne i dość ważne:

Matka była prawną opiekunką dzieci i tak długo jak decyzja sądu nie była zmieniona, miała prawo kierować ich wychowaniem. Dziadkowie bez względu na swoje zaśluzgi i na swoje zastrzeżenia co do życia córki, nie mieli prawa dokonywać aktu samowoli, a takim było uprowadzenie dzieci z domu matki. Trudno posądzać ich o nieświadomość przepisów. Przecież gdy rozpoczęła się „burza”, zwrócili się natychmiast do sądu o odebranie praw rodzicielskich córce. Mogli to zrobić wcześniej. Faktem jest, iż w dniu 12 sierpnia 1967 roku naszli dom córki. I tam matka chwyciła za siekiere, grożąc mężczyźnie żyjącemu z córką. Ten fakt potwierdza i przewód sądowy, a nawet list skierowany do redakcji. Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie Powiatowym dla miasta Poznania. Na tę rozprawę chętnie powołuje się autor listu skierowanego do redakcji, wymieniając naturalnie nu-

mer sprawy IV 2 KP 1309. Niestety, zapomnieli o najważniejszym, o wyroku. Babcia została uznana winną dokonania zarzucanego czynu i tylko z uwagi na małą szkodliwość społeczną sąd sprawę umorzył, co nie jest równoznaczne z niewinnieniem.

Prawdą jest, że w czerwcu br. sąd powierzył dziadkom opiekę nad chłopcem, ale jednocześnie zobowiązał kuratora sądowego do przeprowadzania stałych kontroli, by przekonać się, czy tego rodzaju decyzja jest słuszna tak ze względów społecznych jak i w interesie dziecka.

Tyle przypomnienia gwoli prawdy. Nie będziemy zajmowali się opisywaniem intymnego prywatnego życia córki, czemu rodzice poświęcili aż 3 strony swego listu.

Jeszcze raz powtórzmy tęzę naszego pierwszego artykułu. Do postawienia jej upoważnia nas ilość podobnych spraw, toczących się przed Sądem dla Nieletnich: dziecka nie można używać jako narzędzia wojny domowej.

Autor listu skierowanego do redakcji apeluje, aby dziadkom zostało „przywrócone dobre imię”, aby stwierdzić, że „walczyli o dobro dzieci i w imię słusznej sprawy”. Jeśli istotnie dziadkowie rozumieli artykuł w ten sposób, że oskarża się ich o to, iż stawali się, by dzieciom wyrządzić krzywdę — to jako autor artykułu muszę stwierdzić: absolutnie o to nie chodziło. Nie ma podstaw, by twierdzić, że któraś ze stron w sporze — dziadkowie bądź matka — kieruje się złymi intencjami wobec dzieci, nie neguję, że u podstaw całej sprawy leży szlachetna troska o przyszłość dzieci. Chodzi o to, że metody rozstrzygania sporu o dziecko nie zawsze są właściwe, że zwłaszcza wciąganie dzieci do polemiki, używanie ich jako narzędzi w rozstrzyganiu tych sporów, pozostawia niedobre skutki. I nikt chyba nie udowodni, że jest przeciwnie.

I dlatego poczuwam się do obowiązku poruszenia jeszcze raz tego tematu. Na pewno nie po raz ostatni będziemy przypominali o podstawowym obowiązku szanowania istniejących przepisów, jak również o tym, że w postępowaniu starszych powinien decydować interes dzieci.

JERZY KNAPIK

Lucznicze mistrzostwa Polski

Wyniki dobre, ale rekord nie padł

W drugim dniu luczniczych mistrzostw Polski odbyła się pierwsza seria strzelania na dystansach krótkich — 50 i 30 metrów. Dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym uzyskano dobre wyniki. Trzy zawodniczki — Wiśniowska, Wisz oraz Frączyk, a wśród mężczyzn Bogdan Mączyński uzyskali 3 razy dziesiątkę.

A oto wyniki drugiego dnia:

50 m kobiet
1. Brzezińska (Marymont) — 230 pkt., 2. Mączyńska (Łączność) — 226 pkt., 3. Szydłowska (Drukarz) — 244 pkt., 4. Z. Wisz (Resovia) — 240 pkt., 5. Piskorek (Marymont)

235 pkt., 6. Ulatowska (Łączność) — 230 pkt.
50 m mężczyzn
1. Narbutowicz (Stal St. Wola) — 260 pkt., 2. B. Mączyński (Marymont) — 269 pkt., 3. Wojtkowiak (Warta) — 256 pkt., 4. Bujak (Kmita Zabierzów) — 256 pkt., 5. Janik (Kmita Zabierzów) — 252 pkt., 6. Rejek (Warta) — 251 pkt.

30 m kobiet
1. Piskorek (Marymont) — 309 pkt., 2. Mączyńska (Łączność) — 307 pkt., 3. Z. Wisz (Resovia) — 305 pkt., 4. Wiśniowska (Resovia) — 298 pkt., 5. Frączyk (LZS Gorzów) — 297 pkt., 6. Wojciechowska (Surma) — 296 pkt.

30 m mężczyzn
1. Narbutowicz (Stal St. Wola) — 323 pkt., 2. Leżański (Łączność) — 320 pkt., 3. Mączyński (Marymont) — 321 pkt., 4. Popowicz (Resovia) — 320 pkt., 5. Bengstroem (Szwecja) — 308 pkt., 6. Łabuda (Stal St. Wola) — 304 pkt. (o-za)

Magiera, Czechowski i Szpak zdyskwalifikowani

W piątek 108 kolarzy wystartowało do walki o puchar 15-lecia „Trybuny Mazowieckiej”. Tegoroczny międzynarodowy wyścig dookoła Mazowsza jest przedolimpijską próbą dla naszych kolarzy. W wyścigu uczestniczą również kolarze CSRS, Bułgarii i NRD. Pierwszym zwycięzcą etapowym na 150-kilometrowej trasie z Wołomina do Płońska został kolarz ma zowiecki Andrzej Bławdzin.

Komisja sędziowska zdyskwalifikowała na pierwszym etapie Jana Magierę, Zenona Czechowskiego, Tadeusza Szpaka za to, że wbrew regulaminowi napili się wody ze szklanej naczynia.

Na wczorajszym etapie wyróżnił się młody kolarz poznańskiego „Stomilu” Andrzej Kaczmarek. (o-za)

dalekopisem

NOWA GWIAZDA DYSKU?

Kadra dyskoboli startowała w piątek w kolejnych zawodach kontrolnych. Świetnie spisał się Gajdziński, który rezultatem 59,12 ustanowił rekord życiowy wyprzedzając Begię — 57,68 i Skowronskiego — 54,46.

NA ANTENIE PR
W dniu 11 sierpnia Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednią transmisję z międzystanowego meczu lekkoatletycznego drużyn kobiecych Polska — Szwecja. Początek transmisji o godz. 18.05 w programie I.

ZWYCIĘSTWO GÓRNIKA
Piłkarze Górnik Zabrze odnieśli kolejny sukces podczas swego tournée za oceanem. Polacy pokonali reprezentację Gwatemali — 3:0 (1:0). Spotkanie oglądało 20 tys. widzów. (za)

Żółty czepek

Najbliższa próba na zdobywanie żółtego czepek odbędzie się w poniedziałek 12 sierpnia 1968 r. o godz. 16, nad jeziorem Rusałka. Zbiórka przy mostku, przy wiadukcie kolejowym. Zdający muszą przepłynąć 1500 m oraz 15 m pod wodą. Zabrać należy ze sobą wodę osobistą oraz 1 fotografię. Badania lekarskie na miejscu. (na)

Praca

Atolarze meblowi samodzielni, potrzebni. Stolarnia, ul. Różana 13a. 28197g

Przyjmę kaletnika i panią do szycia torebek. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 28738g.

Opiekunka do dziecka — potrzebna. Ul. Piłmenna 15 B m. 14 (kolo Swobody). 29282g

Pomoc domowa przyjmie spoza Poznania, warunki dobre. Ściegiennego 87a m. 8. 28239g

Uczennice lat 18 przyjmie zaraz. (czapnictwo). Zgłoszenia od godz. 8-16 Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. 29597g

Przyjmę ucznia w zawodzie cukierniczym. Grunwaldzka 232. 29400g

Pomoc domowa na 4-5 godzin dziennie, od 1 września przyjmie. Zgłoszenia od godz. 8-16, Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 4. 29598g

Opiekunka do 10-miesięcznego dziecka, potrzebna. Zgłoszenia: Kasprzaka 43 godz. 11-13, 17-19. 28831g

S+P
TADEUSZ DOBRZENIECKI
mgr farmacji
nasz drogi, mąż, ojciec, teść i dziadek, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 9 sierpnia 1968 r.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.
W nieutulonym żalu
RODZINA
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Tarnowo Podgórne, Swadzim. 29783g

Dnia 8 sierpnia 1968 r. zmarł nagle w wieku 66 lat, mój ukochany mąż, nasz najdroższy tatuś i dziadek, śp.
TEOFIL CHUDZIŃSKI
Pogrzeb drogiego nam Zmarłego, odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Morasku.
W nieutulonym żalu pogrążone
ŻONA, DZIECI, WNUCZKA I RODZINA
Suchy Las, ul. Lisia 6. 29749g

WIELKOPOLSKI
POZNAŃ
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Potrzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mariusz Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 8-16: redaktor naczelny 657-78, zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 643-83; dział łączności z czytelnikami — Informacje dla czytelników 657-18; dział łączności z czytelnikami — Informacje dla czytelników 657-18; Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19 telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty Druk. Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-13

Tenisowy czwórmecz bez niespodzianek

Na kortach Olimpii trwa nadal tenisowy czwórmecz rozgrywany w ramach drużynowych mistrzostw Polski. Dotychczasowe gry nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Pewne zwycięstwo, czy też spadek formy wykazuje wielokrotny mistrz Polski Gąsiorek, który po czwartkowym, błyskotliwym zwycięstwie nad Wiercikiem (Olimpia) 6:1, 6:0, z niełatwym trudem pokonał wczoraj Swiwo (MZKS Gdynia) 7:5, 6:4. Zawód swoim kibicom sprawił na tomiast Adamczak (Olimpia). Uważany za pewny punkt, gładko przegrał wczoraj z Piotrowskim (Elektryczność) 3:6, 1:6.

W doświadczeniach w czwartek spotkaniach Warta wygrała z Olimpią 5:2 a MZKS Gdynia pokonała Elektryczność (Warszawa) 7:0.

Wczoraj, na kortach rozegrano dwa mecze. W spotkaniu Warta — MZKS po pierwszym dniu prowadził Warta 3:1, przy czym w poszczególnych pojedynkach padły następujące wyniki: Gąsiorek pokonał Swiwo 7:5, 6:4; Piątek wygrał z Grusieckim 6:2, 6:2; a Mikie tyńska przegrała z Szachogłuchowicz 1:6, 3:6. W deblu para Piątek — Gąsiorek wygrała z Swiwo — Kuźnik 6:1, 6:4.

Spotkanie Olimpii — Elektryczność przerwano przy stanie 1:2. Gra w debla, z uwagi na zapadającą zmrok nie została ukończona. W poszczególnych pojedynkach padły następujące wyniki: Wykazujący słabą formę Adamczak gładko przegrał z Piotrowskim 3:6, 1:6; a Wiercinek po zaciętej bo 2,5-godzinnej walce uległ Wojskiemu 6:1, 4:6, 4:6. Filipów na gładko rozprawiła się z Jakubowską 6:1, 6:1, natomiast debl Wiercinek, Adamczak — Piotrowski, Wojski przegrali przy stanie 6:4, 6:0 dla poznaniaków. Dziś o godz. 16 nastąpi dokończenie gier. (za)

Dobra postawa poznańskich pływaków

Dwa nowe rekordy krajowe padły podczas pływackich mistrzostw Polski w Szczecinie. Rekordy ustanowiła 16-letnia Zofia Woynowska (AZS Warszawa) na dystansie 200 m st. dow. — 2:24,7 (poprzedni rekord Ewy Greckiej — 2:26,0) oraz sztafeta młodzieżowa 4x200 m stylem dowolnym — 9:06,0. Skład sztafety: T. Tobisz (Czujaw Przemysły), T. Dereyski (Tęcza Kielce), M. Wojtakajski (Neptun Stargard) i W. Guzowski (Polonia W-wa). Poprzedni rekord sztafety — 9:14,7.

Poznańscy zawodnicy w finałowych biegach uzyskali kilka sukcesów. Na 100 m stylem grzbietowym kobiet Ewa Kobielska z Lecha zajęła pierwsze miejsce wynikiem 1:14,5. Spośród mężczyzn, Adam Zakrzewski (Lech) w biegu na 200 m stylem grzbietowym zajął 5 miejsce z czasem 2:29,2. Zwyciężył Zielski (SZS Wr.) — 2:23,3, Czesław Szulc również z Lecha uplasował się na 3 pozycji w biegu na 100 m stylem motylkowym mężczyzn — 1:03,8. Wygrał A. Chudziński (AZS W-wa) — 1:02,5. (o-za)



Sprzedam warsztat produkcyjny branży metalowej z oprzyrządowaniem na zameczki do aktywek torebek, koszyków itp., jak również zaczepów w sąsiedztwie i blasków do skoroszytów. Leszno, tel. 23-14. 29331g

„Jawę” sprzedam. Telefon 613-25, w. 17. 28452g

Sprzedam tanio sypialnię orzech kaukaski i bibliotekę 4-drzwiową. Poznań, Dąbrowskiego 144 m. 2. 29243g

Sprzedam 20 sztuk rur kanalizacyjnych, średnica 15 cm, kamionkowe, oraz 45 sztuk grzejników porcelanowych. Wiadomość: kiosk „Ruchu” — plac Bernardyński. 28996g

Samochody

Sprzedam F-10 w bardzo dobrym stanie. Telefon 67-16-14, dzwonić godz. 18-20. 29401g

Auto Service — Kraszewskiego 30 — zabezpiecza antykorozyjnie i wygładza, podwozia udzielając 2-letniej gwarancji. Polecamy przeglądy i naprawy. 27980g

Sprzedam samochód „Skoda Sedan 1102” czterodrzwiowa, stan bardzo dobry. Pleszew, ul. Płaski 19. 28733g

Sprzedam samochód marki „Mercedes S 220” nowo, po przejeździe 15 tys. km. Poznań, ul. Swoboda 7, Warsztat Mechaniczny. 29642g

LoKale

Kupię wyłączone mieszkanie 3-pokojowe w Poznaniu, blisko komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28730g

Zamienię 2 pokoje i kuchnię komfortową, w nowym budownictwie, na 3 lub 2 większe w nowym budownictwie. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29527g.

Uczącego się chłopca — przyjmę na pokój, centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29697g

Przyjmę panią na samodzielną sypialnię. Staniława 44 (Winiary). 28953g

Panią przyjmę na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28958g

Poszukuję w Poznaniu — pokoju dla dwóch studentek. Dąbrowskiego, Sołt, ulica 20 Października 765, dom B mieszkanie 1. K6109

Pani członkę spółdzielni mieszkaniowej, poszukuję samodzielną sypialnię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 28978g

Kupię wyłączone pokój z kuchnią w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28983g

Wrocław — półtora pokoju z kuchnią, kwaterunkowa z telefonem, śródmieście, zamienię na mieszkanie w Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28985g

Chłopca z dobrej rodziny, uczącego się, przyjmę na pokój w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29488g

Przyjmę 2 studentki lub studentów na pokój, najchętniej z pierwszego roku. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 28680m

Wózek dziecięcy, nowoczesny oraz dla bliźniąt poleca Wytwórnia — ul. Dzierżyńskiego 37. 28063g

Wózek dziecięcy, poleca nowo otwarta Wytwórnia — Obornicka 63. 28454g 28680m

Dnia 7 sierpnia 1968 r. zmarł
JÓZEF BRĘCZEWSKI
długoletni pracownik naszego przedsiębiorstwa. W Zmarłym straciłmy dobrego kolegę i pełnego poświęcenia pracownika. Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11.10 na Górczynie.

Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają:
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA — POP
I WSPÓŁPRACOWNICY
WZSP Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlu w Poznaniu. 29787g

Dnia 7 sierpnia 1968 r. zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, najdroższa z wszystkich żona, ukochana mamusia, synowa, siostra i ciocia, śp.

BOLESŁAWA JUNKLEWICZ
z domu SZYMAŃSKA
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie.
Pogrążona w smutku
RODZINA
29714g

Centrala Maszyn Biurowych PP
w Poznaniu, ul. A. Lampego 11

Z A W I A D A M I A

ze z dniem 15 sierpnia 1968 roku
N A S T Ą P I Z M I A N A
dotychczasowego numeru telefonu
z 598-36 — NA NR 510-51.



500.000,- zł
lub jedna z wysokich
premił miesięcznych —
CZĘKA NA CIEBIE
W „KOZIOŁKACH”
K6287

Student poszukuje komfortowego pokoju. Wiadomość: Andrzej Piasecki, Sosnowiec, Bieruta 43. 28987m

Oddam w dzierżawę kpm fortowy pokój na ok. 3 lat. Płatne z góry. Dzielnicę Jeżyce — okolica Zeromskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29088m

Zamienię 2 pokoje z kuchnią „spółdzielczą”, na 2 mieszkania po pokoju z kuchnią. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28105m

Duży słoneczny pokój II p. (Wilda), zamienię na pokój z kuchnią wzgl. większe. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29124m

Dwie studentki poszukują pokoju w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29136m

Przyjmę panów na pokój. Leszczyńska 41 (Górczyn). 29143m

Nieruchomości

Sprzedam działkę — 5097 m² pod lasem — w Owiszkach — Połazce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28990g

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu, lub 2 do 3 pokoi z kuchnią, wyłączone. Pośrednictwo wyłączone. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29295g

Kupię willę dwurodzinną lub połowę bliźniaka w Poznaniu, albo 2 domy pojedyncze na peryferiach miasta Poznania. Oferty z opisem warunków i adresu — „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 29663g

Obiekt ogrodniczo-sadowniczo-rolny pod Poznaniem, 28 ha ziemi, łąki, lasu, wody z dużym maszynowym zabudowaniem, nadający się na dwie rodziny, z powodu choroby sprzedam korzystnie — za 1.200.000 zł. Adamski, Poznań, Matejki 33a. 29460g

Willi wolnostojąca 5-pokojowa, kuchnia, łazienka, centralne, garaż — 450.000 zł; willi bliźniak 4-pokojowa, kuchnia, łazienka, garaż w surowym stanie, Sołacz 300.000; dom wyłączone, 5-pokojowy, kuchnia, cały wolny, centralne, duży ogród 290.000 — sprzeda Nowak Poznań, Wyspiańskiego 16. 29562g

Sprzedam gospodarstwo 14 ha z zabudowaniem. Ludwik Michałowski — Białeżyń, pow. Oborniki, 20 km od Poznania. Komunikacja autobusowa. 28942g

Kupię działkę budowlaną przy dobrej komunikacji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 28961g

Dnia 7 sierpnia 1968 r. odeszła od nas, mamusia, córka i siostra
ELŻBIETA HERMAN
z domu WOJCIEKIEWICZ
żyła lat 28.

Pogrzeb odbędzie się 12 sierpnia o godz. 10.10 na cmentarzu na Junikowie.

Pamięć o Niej będzie nam zawsze najdroższą
SYNEK, MATKA I BRAT
Poznań, Łąkowa 14.

Dnia 8 sierpnia 1968 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, żona, matka, siostra i babcia, przeżywszy lat 63, śp.
STANISŁAWA KRUSZONA
z domu MATUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamiają w najgłębszym żalu
MĄŻ, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE I WNUKI
Poznań, ul. Zródlana 19 m. 25. 29741g

Dnia 8 sierpnia 1968 r. zmarł
ANDRZEJ DYLA
długoletni prezes Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Drobiu Koła nr 35 Poznań — Grunwald

W Zmarłym straciłmy wielkiego działacza związkowego i dobrego kolegę.
Żonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają:
ZARZĄD I CZŁONKOWIE
Koła nr 35, Poznań — Grunwald

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 14.15 na Junikowie. 29755g

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 189 (7615) 10 VIII 1968

